

**Pan mój i Bóg mój!
[...] Uwierzyłeś dlatego,
ponieważ Mnie ujrzałeś?
Błogosławieni, którzy
nie widzieli, a uwierzyli.**

J 20,28-29

BRAT

Parafia bł. Władysława z Gielniowa

*...abyście byli zgodni i by nie było wśród was rozłamów;
byście byli jednego ducha i jednej myśli (1 Kor 1,10)*



ISSN 44-4434

**Rok XIX
Nr 4 (208)**

Kwiecień 2015



Hendrick Jansz Terbrugghen, *Niedowiarstwo świętego Tomasza*, 1604, Rijksmuseum, Amsterdam

Nadzieja nie zawodzi...

A nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany (Rz 5,5).

Zycie chrześcijańskie nie jest łatwiejsze niż życie innych ludzi na ziemi. Doświadczamy takich samych, czy podobnych trudów, co wszyscy mieszkańcy naszej planety. Spotykają nas nieszczęścia i tragedie, chorujemy, w końcu umieramy – wszyscy podzielimy ten sam los. *Wiedzie, że te same cierpienia znoszą wasi bracia na świecie (1P 5,9).*

A jednak żyjemy inaczej niż ludzie niewierzący w Chrystusa – On jest naszą nadzieją. Dlatego nie podajemy się zwątpieniu, rozpacz, nawet w najbardziej tragicznych i bolesnych sytuacjach.

Ten, który jest naszym Zbawicielem i Panem – Syn Boży – swoim cierpieniem i śmiercią krzyżową każdego z nas odkupił, a przez swoje Zmartwychwstanie pokonał zło, szatana i śmierć. To stąd płynie nasza nadzieja.

Przez te zbawcze wydarzenia, których pamiątkę właśnie przeżywamy, mamy nowe życie – w Nim, z Nim i przez Niego. To życie jest życiem z Chrystusem, życiem w Duchu Świętym, dzięki któremu mamy w sercach Bożą miłość. Doświadczamy jej na co dzień i ona nadaje naszemu życiu sens, przemieniając nasze patrzenie na wydarzenia i rozumienie tego, co się dzieje tutaj, teraz. *W nadziei bowiem już jesteśmy zbawieni. Nadzieja zaś, której [spełnienie już się] ogląda, nie jest nadzieją, bo jak można się jeszcze spodziewać tego, co już się ogląda? Jeżeli jednak, nie oglądając, spodziewamy się czegoś, to z wytrwałością tego oczekujemy (Rz 8,24-25).*

Już wcześniej złożyliśmy nadzieję w Chrystusie, zaufaliśmy Mu, Jemu powierzamy siebie i swoje życie – dzięki temu cierpliwie oczekujemy owoców działania Ducha Świętego w naszym życiu. Ta nadzieja nie jest płonna i nie zostanie zawiedziona – ponieważ On jest godny zaufania we wszystkim. On już ukazał swoją bezgraniczną miłość do nas i dowiódł jej – więc na Nim możemy się bez wahania oprzeć. *Myśmy poznali i uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam. Bóg jest miłością: kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim (1J 4,16).*

Będąc we wszystkim razem z Chrystusem, możemy z nadzieją i radością patrzeć w przyszłość – na to, co nas czeka – gdyż wiemy, że Jego plany są dla nas najlepsze, nawet wtedy, kiedy nie potrafimy ich zrozumieć. *Wszystko bowiem, co z Boga zrodzone, zwycięża świat; tym właśnie zwycięstwem, które zwyciężyło świat, jest nasza wiara. A któż zwycięża świat, jeśli nie ten, kto wierzy, że Jezus Chrystus jest Synem Bożym? (1J 5,4-5).*

Możemy zatem żyć wdzięcznością wobec Boga we wszystkim, co dla nas przygotował. *Bogu niech będą dzięki za to, że pozwala nam zawsze zwyciężać w Chrystusie i roznosić po wszystkich miejscach woń Jego poznania. Jesteśmy bowiem miłą Bogu wonnością Chrystusa... (2Kor 2,14-15a).*

Glenn

*W tym radosnym czasie
Świąt Zmartwychwstania naszego Pana
życzymy wszystkim naszym
Parafianom i Przyjaciołom
doświadczenia nadziei
pełnego zwycięstwa w Chrystusie
i Jego mocy w swoim życiu już teraz.
Niech Jego obfite błogosławieństwo
towarzyszy naszym planom i działaniom*

*Kapłani posługujący w parafii
i redakcja pisma parafialnego BRAT*



Fra ANGELICO, Zmartwychwstanie Chrystusa
i niewiasty nad pustym grobem

Urbi et Orbi

WIELKANOC 2005

Ostatnie Orędzie św. Jana Pawła II



<http://www.voxdomini.com.pl/>

1. *Mane nobiscum, Domine!*

Zostań z nami, Panie (por. Łk 24,29)!

Pierwszego dnia po szabatcie – tego dnia, w którym wydarzyła się rzecz niewiarygodna – tymi słowami uczniowie z Emaus zapraszali tajemniczego Wędrowca, by pozostał z nimi, bo słońce chyliło się już ku zachodowi. Chrystus zmartwychwstał, zgodnie z obietnicą, lecz oni jeszcze o tym nie wiedzieli.

Niemniej słowa, które słyszeli w drodze z ust Wędrowca coraz bardziej rozpały ich serca.

Dlatego prosili Go: „Zostań z nami”.

Później, gdy siedzieli przy stole podczas wieczerzy, rozpoznali Go przy „łamaniu chleba”.

A On zaraz potem zniknął.

Pozostał im przełamany chleb, a w sercach słodycz Jego słów.

2. Umiłowani Bracia i Siostry,

Słowo i Chleb Eucharystii, tajemnica i dar paschalny, pozostają przez wieki jako nieustanna pamiątka męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa!

Dzisiaj, w Święto Zmartwychwstania, my także powtarzamy z wszystkimi chrześcijanami na świecie: Zostań z nami, Jezusie, ukrzyżowany i zmartwychwstały! Zostań z nami, wierny Przyjacielu i pewna ostoja dla ludzkości kroczącej drogami czasu!

Ty, żywe Słowo Ojca,

wlej ufność i nadzieję w tych, którzy szukają prawdziwego sensu swojej egzystencji.

Ty, Chlebie życia wiecznego, nasyc człowieka głodnego prawdy, wolności, sprawiedliwości i pokoju.

3. Zostań z nami, Żywe Słowo Ojca, naucz nas słów i czynów pokoju: pokoju dla ziemi uświęconej Twoją krwią i przesiąkniętej krwią tylu niewinnych ofiar; pokoju dla krajów Bliskiego Wschodu i Afryki, gdzie nadal ciągu przelewa się tyle krwi; pokoju dla całej ludzkości, której wciąż grozi niebezpieczeństwo bratobójczych wojen. Zostań z nami, Chlebie życia wiecznego, łamany i dzielony pomiędzy współbiesiadników: obdarz i nas siłą potrzebną do wielkodusznej solidarności z rzeszami, które jeszcze dzisiaj cierpią i umierają z nędzy i głodu, są dziesiątkowane przez śmiertelne epidemie, czy padają ofiarą straszliwych klęsk naturalnych. W mocy Twojego Zmartwychwstania niech i oni staną się uczestnikami nowego życia.

4. Potrzebujemy Ciebie, zmartwychwstały Panie, także i my, ludzie trzeciego tysiąclecia! Zostań z nami teraz i po wszystkie czasy. Spraw, by materialny postęp ludów nigdy nie usunął w cień wartości duchowych, które są duszą ich cywilizacji. Prosimy Cię, wspieraj nas w drodze. W Ciebie wierzymy, w Tobie pokładamy nadzieję, bo Ty jeden masz słowa życia wiecznego (por. J 6,68). *Mane nobiscum, Domine!* Alleluja!



<http://www.voxdomini.com.pl/>

br. Adrian Waclaw Brzózka

Przyjdź Panie

Błagam

– *marana tha*

nie mogę bez Ciebie

wymówić słowa kocham

przecież Ty jesteś Miłością

bez której nic nie ma sensu

jesteś wszystkim we wszystkim

dlatego wołam na całe gardło

– *marana tha*

bo oszaleję

bez Twojej obecności

– *marana tha*

Pińczów, 2015

Tomasza spotkanie z Jezusem

Chrystus Zmartwychwstał!

Dzisiaj wspominamy spotkanie Zmartwychwstałego Chrystusa ze św. Tomaszem Apostołem. Oczyma duszy oglądamy rany, które Chrystus ukazał wątpiącemu. Nasze usta, jakże często skłonne do krytyki, mogłyby pozostawić przy Tomaszu epitet niewierny, który już zupełnie zlał się z jego imieniem. Pewnie często to spotkanie apostoła Tomasza z Chrystusem rodziło w nas pytanie: dlaczego Tomasz nie uwierzył i dlaczego Jezus posuwa się tak daleko? Dlaczego pozwala, aby apostoł w tak dosadny sposób przekonał się o Jego Zmartwychwstaniu?

Tomasz miłował Jezusa i podążał za Nim. Doświadczał również Jego miłości i Jego przyjaźni, był świadkiem cudów. Gdy Chrystus wyruszał do Judei, by wskrzesić Łazarza, a uczniowie obawiali się o życie, Tomasz jako jedyny zachęcał ich do wierności aż do śmierci: *Chodźmy także i my, aby z Nim umrzeć* (J 11,16). Święty Tomasz pragnął być z Chrystusem chociaż być może nie do końca rozumiał, w czym uczestniczył, zresztą tak jak pozostali uczniowie. *Panie nie wiemy dokąd idziesz, jak więc możemy znać drogę?* – to słowa wypowiedziane przez apostoła Tomasza, ale wyrażające także obawy i niewiedzę wszystkich zgromadzonych Apostołów.

Po śmierci Chrystusa na Krzyżu Tomasz, tak jak każdy, kto z przebywał z Synem Bożym, przeżywał ból i dramat rozłąki z Mistrzem. Nie potrafił również uwierzyć w to, co opowiadali jego towarzysze, że Pan zmartwychwstał i żyje. Tomasz przyznaje się do tego otwarcie. Być może czyni to szorstko, ale chyba nie z braku miłości, lecz raczej ze strachu przed rozczarowaniem. Jest w nim zaskakująca autentyczność i prostota, bez śladu obłudy. Staje on wobec świadków Zmartwychwstałego w całej prawdzie o swojej słabości i niewierze. To nie przypadek, że nie było go z uczniami, gdy Chrystus objawił im się po raz pierwszy. Oni widzieli Zmartwychwstałego Chrystusa. Tomasz mógł polegać na ich relacji, ale nie potrafił. To nie przypadek, że jego spotkanie z Chrystusem ma tak osobisty charakter.

Tomasz chciał włożyć palce w rany Zbawiciela. W dzisiejszych czasach, kiedy ludzie tak strzegą swojej prywatności to pragnienie mogłoby być odczytane co najmniej jako akt beczelności i nietakt. Apostoł Tomasz jednak pragnie uwierzyć. Pragnie tego tak głęboko, że żąda rzeczy niewyobrażalnej. Nie kalkuluje, czy wypada i czy to aby poprawne. Chce spotkać Chrystusa, jeżeli zmartwychwstał, właśnie w taki namacalny sposób. Chrystus zaś wychodzi naprzeciw temu „nietaktownemu” pragnieniu i objawia się Tomaszowi. Nie musiał tego robić, nie musiał tak „bezlitośnie” dawać dowodu swojego zmartwychwstania, ale Bóg tego chciał, bo nadwężona wiara, przyćmiona nadzieja i tęsknota Tomasza, właśnie potrzebowały takiego mocnego i wstrząsającego spotkania.

Tomasz pragnął dotknąć Boga, by przekonać się o tym, że jego Mistrz żyje.

Drodzy bracia i siostry! Być może w obliczu świata, który zmagą się z problemem niewiary, utraty nadziei i braku zaufania Bogu, potrzeba, abyśmy właśnie dzisiaj spojrzeli na św. Tomasza jako na człowieka, który nie umiał sobie poradzić ze swoją słabością, niewiarą i brakiem nadziei. Spójrzmy na niego jako na opuszczonego, ale jednak wiernego ucznia, który chociaż nie rozumie tego, co się stało i pragnie dowodu na to, że Życie pokonało śmierć, to jednak walczy i poszukuje Tego, kogo utracił, aby wszystko, co wydarzyło się wcześniej, nabrało zrozumiałego dla jego serca i umysłu sensu. Zwróćmy uwagę, że gdy Tomasz spotyka Pana, nie zastanawia się już nad tym, że zawiódł, że zła mała się jego wiara. Ważne jest tylko to, że Bóg jest, że przynosi prawdziwy Pokój.

Wyrwujące się z Jego ust wyznanie: *Pan mój i Bóg mój* to wyraz rozpoznania Chrystusa jako Boga i człowieka, jako przyjaciela i nauczyciela, ale też przejaw uwielbienia i adoracji, zapatrzenia w oblicze Boga. Spotkanie, jakiego pragnął, a więc włożenie dłoni w rany Zbawiciela okazuje się niepotrzebne, bowiem zostaje on zaproszony do spotkania

na miarę Boga, spotkania umacniającego i przemieniającego. Odpowiedź na pragnienie apostoła Tomasza, aby dotknąć Mistrza, jest zaskakująca i przekraczająca najśmielsze oczekiwania. Znikają wszelkie wątpliwości, apostoł Tomasz poznaje prawdziwego, żyjącego Stwórcę i pewnie dopiero tutaj zaczyna pojmować słowa Chrystusa: *Ja jestem drogą, prawdą i życiem*.

Dlatego, drodzy bracia i siostry, pytania Jezusa Chrystusa: *Uwierzyłeś, Tomaszu, bo Mnie ujrzałeś? Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli* nie należy traktować jako wyrzut. To raczej błogosławieństwo, gdyż Tomasz stał się godny, aby ujrzawszy Syna Człowieczego wyznać w Nim samego Boga.

Ujrzawszy zaś, uwierzył, albowiem widząc prawdziwego człowieka, wyznał Boga, którego nie mógł zobaczyć.

Bracia i siostry! Prośmy więc Zmartwychwstałego Chrystusa, abyśmy nie stali z boku jako obserwatorzy. Postarajmy się stanąć dzisiaj wraz ze św. Tomaszem, gdyż jego niewiara i słabość jest również naszą niewiarą i słabością. Podobnie pomoc i błogosławieństwo udzielone jemu może stać się pomocą i błogosławieństwem udzieloną również i nam.

My również, słabi i pogubieni, targani niepokojem i emocjami, częściej lub rzadziej, „nietaktownie” pragnący od Boga znaku, że żyje, jest z nami i prawdziwie Zmartwychwstał, kroczyć drogą apostoła. Bóg jednak doskonale zna nasze serca i wie, że potrzebujemy Jego obecności i spotkania z Nim samym. Onieśmielając nas swoją miłością, daje nam samego siebie w niewypowiedzianej szczodrości daru, którym jest Święta Eucharystia. Bądźmy pewni, że spożywając Jego Ciało i pijąc Jego Krew, dotykamy Jego samego. I to jest właśnie czas spotkania z żywym Bogiem. Jest to czas, w którym możemy z zachwytem i pełną ufnością pewnością wyznać: *Pan mój i Bóg mój*. Amen.

<http://www.ksiadzartur.pl/ex-libris/ojcowie-kosciola/>

↑ CIMA da Conegliano, *Niewierny Tomasz* (fragment)

Papieskie pielgrzymki do Łagiewnik

Klasztor w Łagiewnikach od wielu lat związany był z osobą Karola Wojtyły, dlatego też już jako Jan Paweł II dwukrotnie pielgrzymował do tego miejsca. Podczas okupacji modlił się w kaplicy klasztornej, którą mijał codziennie w drodze do pracy w Solvayu. Przesłanie św. Faustyny Kowalskiej zapadło przyszłemu papieżowi głęboko w serce, stało się oparciem i pocieszeniem w trudnych latach wojny.

Podczas pierwszej pielgrzymki Ojca Świętego do Łagiewnik, która miała miejsce 7 czerwca 1997 roku, mówił o szczególnym doświadczeniu nadziei i miłości płynącym z przesłania św. s. Faustyny: „Było to i moje osobiste doświadczenie, które zabrałem ze sobą na Stolicę Piotrową i które niejako kształtuje obraz tego pontyfikatu”.

Kolejna pielgrzymka Jana Pawła II do Łagiewnik połączona była z uroczystościami konsekracji świątyni wznoszonej od 1999 roku. W samych uroczystościach poświęcenia górnego kościoła w dniu 17 sierpnia 2002 roku wzięło udział ponad 22 tysiące wiernych. Wizyta w roku 2002 była wielkim wołaniem o Miłosierdzie Boże dla współczesnego świata. Znalazło to swój wyraz zwłaszcza w przejmującym „Akcje zawierzenia świata Bożemu Miłosierdziu”.

A po powrocie do Rzymu mówił m.in.: „Głównym celem wizyty [w Polsce] było właśnie ponowne głoszenie Boga „bogatego w miłosierdzie”, zwłaszcza poprzez konsekrację nowego sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach. Nowa świątynia stanowić będzie centrum, z którego promieniować będzie na cały świat blask miłosierdzia Bożego” (Castel Gandolfo, 21.08.2002).

Ostatnia Droga Krzyżowa św. Jana Pawła II

Wielki Piątek 25 marca 2005 wieczorem tysiące osób zgromadziło się przy Koloseum, zapelniając także pobliskie wzgórza Celium i Palatyn, by uczestniczyć w Drodze Krzyżowej. Jan Paweł II, który od początku swojego pontyfikatu przez wszystkie lata przewodniczył nabożeństwu, także i w tym roku mimo ciężkiej choroby chciał w nim uczestniczyć. Nie mogąc osobiście być w Koloseum, ze swojej kaplicy prywatnej, za pośrednictwem telewizji, łączył się duchowo w modlitwie z tymi, którzy odprawiali Drogę Krzyżową. Przed rozpoczęciem nabożeństwa o godz. 21.15 kard. Camillo Ruini, który mu przewodniczył, odczytał przesłanie Ojca Świętego.

Kardynał Wikariusz niósł krzyż przez dwie pierwsze stacje; w czasie następnych nieśli go na zmianę: dwaj franciszkanie z Ziemi Świętej, zakonnik z Indii, młoda Koreanka, rodzina z Rzymu, osoba świecka ze Sri Lanki, rodzina emigrantów z Albanii i młody Sudańczyk. Przy XIV stacji Jan Paweł II wzięł krzyż w swoje ręce i objął go, co zostało ukazane całemu światu za pośrednictwem telewizji.



Konsekracja górnego kościoła 17 sierpnia 2002 r.

Ustanowienie tu przez Ojca Świętego światowego centrum kultu Miłosierdzia Bożego oraz dokonane właśnie w Łagiewnikach zawierzenie świata Bożemu Miłosierdziu znacznie podniosły rangę tego sanktuarium.

Również Benedykt XVI podczas swojej wizyty w maju 2006 roku odwiedził Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach. 26 maja w Krakowie podkreślił, że wizyta w naszym kraju jest ważna dla kontynuacji nauczania rozpoczętego przez jego poprzednika. Papież modlił się w ciszy przy relikwiach św. Siostry Faustyny, spotkał się z chorymi i członkami wspólnoty Apostołów Bożego Miłosierdzia oraz adorował Najświętszy Sakrament. W przemówieniu mówił, że to osoby cierpiące uczą nas, że „nie ma innej głębszej wiary, innej, żywszej nadziei, innej gorętszej miłości od tej, jaką żywi człowiek, który w nieszczęściu zawiera siebie pewnym dłoniom Boga”. Pielgrzymki Jana Pawła II i Benedykta XVI w Łagiewnikach odegrały ważną rolę w rozwoju kultu Bożego Miłosierdzia i św. Faustyny w Kościele powszechnym i na całym świecie.

<http://www.pielgrzymka-sanktuarium.pl/lagiewniki--pielgrzymki--papieskie>

Teksty rozważań do Drogi Krzyżowej napisał kard. Joseph Ratzinger, prefekt Kongregacji Nauki Wiary i dziekan Kolegium Kardynalskiego.

W sobotę 2 kwietnia o godz. 21.37, w wigilię ustanowionej przez siebie Niedzieli Miłosierdzia Bożego Jan Paweł II zakończył swoją ziemską drogę krzyżową.

Niedługo potem, w piątek 8 kwietnia, kardynał Joseph Ratzinger, późniejszy papież Benedykt XVI, przewodniczył uroczystościom pogrzebowym Ojca Świętego Jana Pawła II.



<http://fakty.interia.pl/galerie/religia/ostatnia-droga-krzyzowa-jana-pawla-ii-zdjecie, iId,1007684, iAId,71746#1007686>

http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WR/inne/ratzinger_droga-krzyzowa-or_25032005.html#

ks. Wincenty Zalewski SDB

Nowenna i modlitwy do bł. Władysława z Gielniowa, patrona Warszawy

Dzień siódmy

Nabożeństwo bł. Władysława do św. Anny

Święta Anna w historii zbawienia rodzaju ludzkiego ma miejsce uprzywilejowane jako Matka Matki Zbawiciela świata i jako Babcia Tegoż Odkupiciela. Dlatego w historii pierwotnego chrześcijaństwa kult św. Anny był bardzo żywy. Do dnia dzisiejszego zachował się on takim w Kościołach wschodnich.

Pisma apokryficzne dość wiele miejsca poświęcają również rodzicom Najświętszej Maryi Pannie. Wiele jest w nich wprawdzie gorącej, ludowej wyobraźni, wiele fantazji. Niemniej współczesna krytyka widzi w nich dokumenty starożytnego w chrześcijaństwie piśmiennictwa. Jako takie mogły zachować wiele cennych pereł z tradycji pierwotnego chrześcijaństwa. Dlatego to Ojcowie Kościoła na Wschodzie dość często i obficie czerpią z tego także źródła.

Ikonografia chrześcijańska przedstawia św. Annę samą albo z Najświętszą Maryją Panną. Jednak dla podkreślenia godności św. Anny bardzo często i chętnie ikonografia przedstawia św. Annę w towarzystwie Maryi i Pana Jezusa. Ten typ obrazów nazywany „Św. Anna Samotrzecia”.

Gdy chodzi o klasztor bernardynów w Warszawie, miał on jeszcze specyficzne powiązania z imieniem św. Anny. Oto w owych czasach przez wielką cześć, jaką otaczano imię Najświętszej Maryi Panny, niewiastom nie nadawano tego imienia, jak i dzisiaj jeszcze z tego samego tytułu mężczyznom w Polsce nie daje się imienia Jezusa. Za to bardzo częstym i przyjętym było imię Anna.

I tak się właśnie składa, że najwięksi wśród dobroczyńców zakonu to właśnie nosili imię. Wypada wymienić przynajmniej trzy księżne Mazowsza, które były największymi dobrodziejami klasztoru bernardynów w Warszawie.

Pierwsza z nich – to księżna Anna, żona Bolesława III Mazowieckiego. Ona to właśnie zaprosiła bernardynów do Warszawy (1454) i wszelkimi sposobami pomogła, aby klasztor i kościół mógł jak najprędzej stanąć. Przez długie lata swoich rządów hojnie wspierała swoją fundację.

Anna Radziwiłłowa, żona Konrada III Rudego. Po jego śmierci obejmuje rządy na Mazowszu. Zasłynęła jako doskonały administrator, sprawiedliwy rządca, nieustępliwa obrończyni niezależności Mazowsza jako księstwa. Jej to właśnie doradcą i spowiednikiem był bł. Władysław z Gielniowa. Opłakiwała też Jego śmierć jako osobistą stratę nie do odzłowania.

Wreszcie Anna Jagiellonka, księżna, a potem chwilowo także królowa Polski po niefortunnej ucieczce Henryka Walezego (1575). Tegoż jednak samego roku wychodzi za księcia

Siedmiogrodu, Stefana Batorego, ułatwiając mu przez to objęcie tronu polskiego. Ta pani ufundowała piękną dzwonnice, a na niej dzwony, jakich nie miał żaden kościół Warszawy. Nadto zreformowała bractwo przy kościele św. Anny i swoim wpływem osiągnęła, że wpisali się do niego sam król z dworem swoim, wielu biskupów i magnatów polskich, wśród nich: Jan Zamojski, Radziwiłł sierotka, Lew Sapieha, Mikołaj Pac.

Swoje nabożeństwo do św. Anny traktował bł. Władysław z Gielniowa jako szczególną i jeszcze jedną okazję dla oddania czci Jezusowi Chrystusowi i Jego Matce. Założył przede wszystkim bractwo św. Anny i jako prowincjał rozpowszechnił je po wszystkich klasztorach bernardyńskich. Miał też dla tegoż bractwa napisać statut, którego fragmenty przechowały się szczęśliwie do naszych czasów. Wreszcie przypisuje się również bł. Władysławowi napisanie Godzinek o św. Annie. Jest to wyciąg z modlitw brewiarzowych, jakie są przepisane dla kapłanów i osób zakonnych na dzień św. Anny. Zaslugą jednak Błogosławionego jest to, że te Godzinki przetłumaczył na język polski, wprowadzając wiele własnych zmian i dodatków. Trud to był duży, gdyż Godzinki składają się z psalmów, hymnów, antyfon i czytań. A oto dla przykładu kilka cytatów:

*Święta Anna jako Matka płodna
Kwiatek z siebie wypuściła woniejący
I owoc wielkiej świętości. Bogu dzięki.*

*Jako gwiazda jutrzna w pośrodku obłoku,
Jako miesiąc w pełni światłości,
Jako słońce jasne promienie wypuszcza –
Tak Anna święta Światłość wielką na świat wypuściła
Bogu dzięki.*

*Nie jest znaleziona na ziemi niewiasta ni żadna –
Annie świętej podobna.
A przeto Ją Pan Bóg w Płodzie Jej podwyższył
I nad inne błogosławił. Bogu dzięki.*

*Panie, Boże wszechmogący, któryś Annę świętą, długo
niepłodną, najświętszym Płodem obdarzyć raczyłeś
i Owoce Jej żywota, Pannę Maryję, za Matkę sobie obrać –
daj nam, Ciebie prosimy, przez przyczynę św. Anny
i Panny Maryi, prośb łaskawie wysłuchać, a po śmierci
chwałę niebieskiego królestwa. Amen.*

*Kompleta i ostatnia godzina.
Anno święta, miałaś wesele przez Zbawiciela swego,
Jezusa miłego
Nawiedzenie miała,
Jużes sama tego wesela doświadczyła,
Gdyżes z Jezusem miłym chwały niebieskiej dostąpiła.
Daj nam chwały Jej dostąpienie
I szczęsnym grzechów odpuszczenie.*

Kto dzisiaj wchodzi do kościoła św. Anny w Warszawie, nie może się nadziwić bogactwu rzeźby i malarstwa oraz architektonicznym wystrojom. Kiedyś kościół św. Anny był tak piękny, że z daleka ściągał ciekawych.

Kiedy w najbliższych latach zostanie odnowiony, nadal będzie przyciągał nie tylko turystów, ale przede wszystkim czcicieli Tej, której Opatrzność wyznaczyła w dziejach Odkupienia rodzaju ludzkiego tak wdzięczną rolę.



Jubileusz 260. rocznicy koronacji cudownej figury Matki Bożej Brzemiennej – Pani Skępskiej, Królowej Mazowsza i Kujaw

18 maja 2015 roku o godz. 16.00 Sanktuarium w Skępem będzie przeżywać 260. rocznicę koronacji cudownej figury Matki Bożej Brzemiennej – Pani Skępskiej, Królowej Mazowsza i Kujaw. Pragniemy przygotować się do tego Jubileuszu poprzez Nowennę, która rozpoczynie się w sobotę 14 marca o godz. 16.00. Uroczystości Jubileuszowe uświetnią Orkiestra Dęta z Tuchowa i Skępego. Zapraszamy do zapoznania się z programem i wzięcia udziału uroczystościach.

Plan Nowenny Jubileuszowej

14.03.2015 r. – I sobota – godz. 16.00 – Eucharystia i procesja maryjna pod przewodnictwem: ks. bp Romana Marcinkowskiego z Płocka

21.03.2015 r. – II sobota – godz. 16.00 – Eucharystia i procesja maryjna pod przewodnictwem: ks. bp Ignacego Deca ze Świdnicy

28.03.2015 r. – III sobota – godz. 16.00 – Eucharystia i procesja maryjna pod przewodnictwem: ks. bp Wiesława Meringa z Włocławka

11.04.2015 r. – IV sobota – godz. 16.00 – Eucharystia i procesja maryjna pod przewodnictwem: ks. bp Bronisława Dembowskiego z Włocławka

18.04.2015 r. – V sobota – godz. 16.00 – Eucharystia i procesja maryjna pod przewodnictwem: ks. abp Henryka Muszyńskiego z Gniezna

25.04.2015 r. – VI sobota – godz. 16.00 – Eucharystia i procesja maryjna pod przewodnictwem: ks. bp Kazimierza Górniego z Rzeszowa

Przykład

Niezwykłej łaski za wstawiennictwem bł. Władysława doznała Dorota Ojrzyska, żona Adama Gumowskiego. Kiedy była zajęta przy wyrobie domowego wina, niechcący poruszyła lichtarz tak nieszczęśliwie, że zapalona świeca wpadła do fermentującego alkoholu. Ten się natychmiast zapalił, naczynie pękło, niewiasta została tak dalece poparzona, że wydawała się bliską śmierci. Mąż, właściciel miejscowego majątku, jedzie zaraz po lekarza do Warszawy. Po drodze wstępuje do bernardynów w Nowym Dworze, opowiada im o swoim nieszczęściu i prosi o modlitwy. Ci radzą udać się wraz z małżonką do Warszawy na grób bł. Władysława. Powraca przeto do domu, by zabrać także ze sobą żonę, gdy ta wychodzi mu na przeciw zupełnie zdrowa. Wypadek zdarzył się w 1627 roku.

ks. Wincenty Zalewski SDB

*Dziewięć Czytań o bł. Władysławie z Gielniowa
Nowenna i modlitwy do bł. Władysława z Gielniowa,
Warszawa 1973*



Figura Matki Bożej Brzemiennej – Pani Skępskiej,
Królowej Mazowsza i Kujaw

http://idziemy.com.pl/imgs_upload/zdjecia/201212/brzemienna.jpg

2.05.2015 r. – VII sobota – godz. 17.00 Eucharystia i procesja maryjna pod przewodnictwem: o. Jarosława Kani, Ministra Prowincjalnego

9.05.2015 r. – VIII sobota – godz. 18.00 Eucharystia i procesja maryjna pod przewodnictwem: ks. bp Adama Szala z Przemyśla

16.05.2015 r. – IX sobota – godz. 17.00 Eucharystia i procesja maryjna pod przewodnictwem: ks. bp Edwarda Białogłowskiego z Rzeszowa

Uroczystości Jubileuszowe 260. rocznicy koronacji cudownej figury Matki Bożej Brzemiennej Pani Skępskiej, Królowej Mazowsza i Kujaw

18.05.2015 r. godz. 16.00 – Msza święta jubileuszowa pod przewodnictwem ks. abpa Stanisława Nowaka z Częstochowy. Okolicznościowe kazanie wygłosi ks. bp Piotr Libera – Ordynariusz Diecezji Płockiej

Po Eucharystii, Nabożeństwo Maryjne i procesja do Borku na miejsce objawień, z figurą Matki Bożej Brzemiennej – Pani Skępskiej, poprowadzi o. Azariasz Hess – Kustosz Sanktuarium z Kalwarii Zebrzydowskiej.

godz. 19.00 – koncert Eleni dla Matki Bożej Królowej Mazowsza i Kujaw.



* Przyczółek nienajstarszych Czytelników *

Otwieram drzwi

ks. Edward Staniek

MISTYKA O UBÓSTWIE DUCHA Święta Siostra Faustyna (1905-1938)

Święta Siostra Faustyna należy do mistyków, czyli otrzymała łaskę doświadczenia realizmu Bożego świata, który tętni pełnią życia. Świat materialny jest jedynie słabym i przemijającym obrazem tamtego bogactwa. Mistyk zostaje wprowadzony w Boży świat i dlatego doskonale rozumie, na czym polega ewangeliczne ubóstwo. Znając bowiem bogactwo Bożego świata, w zestawieniu z nim rozumie wartość świata doczesnego. Mistyk nigdy nie zainwestuje w doczesność, bo wie, że wszystkie skarby na ziemi są podobne do bałwana ze śniegu, który może być piękny, a wystarczy promyk ostrego słońca i zamienia się w kałużę wody.

Ubóstwo ewangeliczne polega na tym zestawieniu. Ono umie się radować pięknem śniegu i lepieniem bałwanów oraz budowaniem domków z lodu, ale w tym nie pokłada nadziei, bo wie, ile to jest warte. U podstaw ewangelicznie rozumianego ubóstwa stoi stwierdzenie św. Pawła, również mistyka: *Przemija postać tego świata* (1 Kor 7,31).

Chcąc rozumieć mistyków, trzeba wiedzieć, że ich wizje nie mają nic wspólnego z tym, co jest obecne w wizjach sennych, w wizjach, jakie pojawiają się w czasie wysokiej temperatury, gdy ktoś majaczy, w wizjach poszukiwanych przez narkomanów. Często wizje występują w chorobach i są wynikiem lekarstw, jakie trzeba zażywać. One mają wymiar psychiczny i nimi zajmują się psychologowie oraz psychiatrzy. Poszukiwanie takich wizji jest dziś nagłaśniane i one są sprężyną wielkich pieniędzy, między innymi w handlu narkotykami. Wizjami też świat karmi wszystkich, którzy są wpatrzeni w ekrany telewizji, Internetu i wsłuchani we współczesną muzykę. To jest świat iluzji, który zniknie, gdy zabraknie prądu elektrycznego. Bo on nie istnieje, on jest tylko wizją.

Mistyk ma stuprocentową pewność realizmu świata, jaki ogląda i jakiego dotyka. On wie, że to nie są majaki, ale to jest świat, do którego Jezus nas zaprasza. Dla mistyka ubóstwo polega na prawdziwej wycenie wartości doczesnych, których się nie przenosi do wieczności, bo tam byłyby śmieciem.

Mistyk doświadcza tego, bo Bóg zleca mu trudne zadania i potrzebuje pewności tego, co czyni. Ta pewność nie jest

związana z wizjami, ale z realnym światem, w którym można wszystkiego dotknąć i zobaczyć. Mistyk przekracza granice wyznaczone wiarą i na podstawie otrzymanej łaski, żyjąc na ziemi, już przez moment zagląda w Boży świat, a następnie wraca z niego, aby innych do niego prowadzić. Dla mistyka doczesność to tylko materiał, jakim się posługuje doskonałą sztuką twórczego życia, bo ta sztuka jest potrzebna w nowym świecie, do którego wkraczamy po śmierci.

Święta Siostra Faustyna otrzymała zadanie przekazania światu orędzia o miłosierdziu. Zadanie było trudne, ale ona – w oparciu o pewność przeżyć mistycznych – wykonała je bardzo dobrze. Przyjaźń z św. Siostrą Faustyną i mistykami pomaga w odkryciu ubóstwa, do którego wzywa nas Jezus.

Dowodem ewangelicznego podejścia do ubóstwa była postawa świętej Siostry Faustyny wobec swej choroby. Gruźlica polegała na niszczeniu płuc, tak że zanika możliwość odbioru tlenu, który jest najważniejszym pokarmem naszego ciała. Bez tlenu człowiek się dusi. Zdrowe płuca to bardzo cenne dobro doczesne, ale Siostra Faustyna wiedziała, że ono, jak wszystko na ziemi, jest przemijające. [...]

Była świadoma tego, że Jezus może ją uleczyć, ale wiedziała również, że On sam, będąc na ziemi, dobrowolnie przyjął cierpienie i nadał mu zbawczy sens. Ona podłączała swe cierpienie i słabość do Jego ofiary, wiedząc, że przez nie uczestniczy w dziele zbawienia świata. W Krakowie podobne podejście do choroby miała bł. Aniela Salawa, ona też zdumiewa umiłowaniem ubóstwa.

Mądre podejście do ewangelicznego ubóstwa pozwala na zachowanie właściwej postawy w chorobie. Zdrowie bowiem jest jednym z wielkich darów doczesnych, cenniejszym niż pieniądze i inne bogactwa. Ubóstwo Jezusa na krzyżu odsłania rąbek tajemnicy zawartej w Jego słowach: *Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie*.

katecheza.diecezja.tarnow.pl/menu/sdm/sw-Faustyna-zalaczniki.pdf



św. s. Faustyna Kowalska,
<http://www.voxdomini.com.pl/>



Timothy Dudley-Smith W ogrodzie Józefa

Braciszek



O dźwięrny obiegł galerię, przemknął się pomiędzy wysokimi kolumnami i stanął przed Poncjuszem Piłatem. Głęboko kłaniając się, oznajmił: – Wasza Ekscelencjo, przybył Józef z Arymatei z prośbą w sprawie Jezusa.

Józef był bardzo bogatym człowiekiem oraz członkiem Wysokiej Rady. Lud jerozolimski szanował go za jego prawość, pobożność i miłosierdzie wobec biednych.

Prokurator nakazał wprowadzić faryzeusza.

Józef z Arymatei wyjaśnił w krótkich słowach cel wizyty. Następnego dnia miał być szabat, w czasie którego nie można pracować, więc przyszedł prosić o pilne wydanie ciała Jezusa, by Go jeszcze dziś pochować.

Piłat nakazał przywołać jednego z żołnierzy, którzy trzymali straż przy ukrzyżowanych. Po niedługim czasie zameldował się przed nim sam setnik. Potwierdził on, że Jezus już nie żyje, o czym wcześniej się upewnił, przebijając włócznią Jego serce. Po wysłuchaniu sprawozdania prokurator zezwolił Józefowi zabrać ciało i pogrzebać je.

Józef podziękował i pośpiesznie opuścił pałac rzymskiego namiestnika. Razem z przyjacielem Nikodemem (tym samym, który w nocy przyszedł do Jezusa) podążyli na Kalwarię. Nie było tam już tłumu, który kilka godzin wcześniej przypatrywał się, jak Jezus był krzyżowany

i jak umierał. Bo kiedy nastąpiło trzęsienie ziemi w chwili śmierci Jezusa, wszyscy w popłochu uciekli.

Dwaj mężczyźni delikatnie i z wielką czcią zdjęli ciało Jezusa z krzyża, obwiązali je w płótna razem z wonnościami i przenieśli do położonego w pobliżu ogrodu Józefa.

Towarzyszyło im kilka wiernych kobiet, które wraz z Jezusem przyszły z Galilei. Położyli ciało na półce w grobie, wykutym w skale, w którym nikt jeszcze nie był pochowany. Przed wejściem do grobu zatoczyli duży kamień. To było wszystko, co mogli w tym momencie uczynić. Nadszedł już bowiem wieczór w dniu Przygotowania, rozpoczynający święto szabat; a według prawa żydowskiego ani tego wieczoru, ani w dniu następnym nie wolno było wykonywać żadnej pracy.

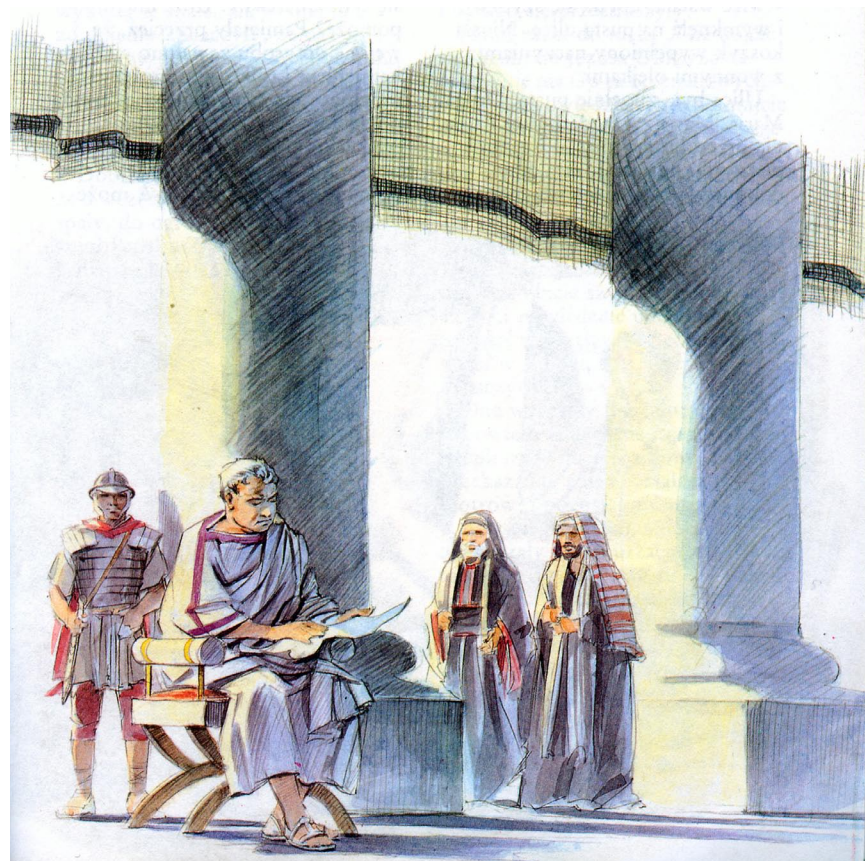
Nazajutrz, wcześniej rano Poncjusz Piłat miał wielu gości. Arcykapłan i faryzeusze przedstawili namiestnikowi dziwną prośbę. Byli bardzo zdenerwowani.

– Ekscelencjo, przypomnieliśmy sobie, że jeszcze za życia ów oszust powiedział: „Po trzech dniach zmartwychwstanę”. Zechciej więc zabezpieczyć grób aż do trzeciego dnia, stawiając przed nim straż, aby przypadkiem nie przyszli Jego uczniowie, nie wykradli ciała i nie ogłosili ludowi: „Powstał z martwych, jak zapowiedział”.

Piłat uważnie wysłuchał niezwyklej prośby. I chociaż nie lubił arcykapłana oraz pogardał swoimi gośćmi, odpowiedział: „Macie swoją straż: idźcie, zabezpieczcie grób, jak umiecie”.

Kapłani i faryzeusze poszli natychmiast do ogrodu Józefa. Opieczętowali kamień zagradzający wejście do grobu i postavili przed nim strażników. Zadowoleni z wykonanego zadania i przekonani, że po raz ostatni słyszą o tak kłopotliwym dla nich Jezusie, spokojnie wrócili do swoich domów, aby cieszyć się szabasowym wypoczynkiem.

Wg św. Mateusza 27; św. Łukasza 23; św. Jana 19



Timothy Dudley-Smith
Przyjaciel dzieci – Opowieści z życia Jezusa
VERBINUM, Wydawnictwo Księży Werbistów
Warszawa 1995

Konfederacja barska (2)

My prawowierni chrześcijanie katolicy rzymscy, naród polski, wierny Bogu i Kościołowi, wolnym królom i kochanej ojczyźnie; uważając koniec nieszczęśliwych i strasznych środków, gwałtownie przeciwko wszystkiemu prawu uczynionych, nieomylnie wynikający a przynoszący niemylnie nadwątlenie i prawie powszechną zgubę na wiarę świętą katolicką rzymską; widząc oziębłość w duchowieństwie wyższym, a w głowach większych świeckich obojętność, tudzież w obywatelach bezwstydną bojaźń i pomieszanie, a co najniebezpieczniejsza; że żadnej dotkliwości nie czując, nachylają swe niegdyś niezwykłe głowy wolnego narodu pod jarzmo niewolnicze szymatyków, lutrów i kalwinów, któreśmy krwią Chrystusa najdroższą i własną naszą odkupione bezpiecznie przed narodami nosili, nie dbając na tureckie, tatarskie, Szwedów, Kozaków hufce, które jak cień od zaciągającego słońca, tak oni od znaku krzyża św. nikli przy heroicznym naszym orężu. Ale jest Bóg w Izraelu, jest jeszcze prorok, który wszystkie wróży pomysłności. Jeżeli żyć i umierać, stać i upadać przy boku Jego świętej wierze katolickiej będziemy, umocni siły nasze i wzbudzi w nas krew rycerską, będzie nam wodzem i przywódcą, zasłoną i potęgą. Niech nas utrzymuje Jego wszechmocna moc, niech posili nas moc Syna przynajświętszego, niech nas zagrzeje duch Jego miłości! Czynmy już więc w Imię Trójcy Przenajświętszej Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego to sprzyśnienie osobiste i powszechne. Tarczą będzie nam Maryja.

Oto słowa manifestu Konfederacji barskiej zawieranej w celu obrony wiary i ojczyzny wypowiedziane przez tych, którzy najlepszych spośród siebie nazywali Zakonem Kawalerów Krzyża Świętego. [...]

Gdzie tkwiła tajemnica zbrojnego uroku Konfederacji? Przecież na zdrowy rozum taka część niespokojnych obywateli nie tylko powinna dawno polec pod przemocą, albo pod wpływem porażek, szukać świętego spokoju lub się podzielić na różne frakcje. A tymczasem ani strata życia, majątku nie przeszkodziła napływowi coraz to nowych ochotników. Dzieje się cud prawdziwy: popioły wskrzeszają odwagę, śmierć nie rodzi bojaźni, ruch zbrojny staje się koniecznością narodową do tego stopnia, że większość narodu była skonfederowana.

Odpowiedź jest prosta: w duchu polskim Konfederacji.

Wsluchując się w słowa manifestu, jak i przysięgi składanej przez tych niezwykle młodych wiekiem rycerzy, dojrzymy najgłębszy jego wymiar:

Przysięgam Panu Bogu w Trójcy jedynemu, Najświętszej Pannie Marii Niepokalanie Poczętej i Wszystkim Świętym, osobiście patronom Korony Polskiej, i tobie, głowo Kościoła, Ojcie święty, papieżu rzymski, na to, że [...] wiary świętej rzymsko-katolickiej nie odstąpię, ale aż do utraty ostatniej życia mego jej bronić sercem i orężem będę, aż do wspólnego jej w moim kraju ocalenia i ugruntowania.

[...]

W głębokiej wierze walczących, że walczą za świętą sprawę, że Bóg i Jego wybrani muszą być po ich stronie, spoczywa klucz do zrozumienia, że w wydarzeniach mających wówczas miejsce w Polsce, doszło do zmagania się dwóch cywilizacji: łacińskiej i bizantyjsko-stepowej. Nie trzeba więc

patrzeć na barokowe symbole religijności Konfederatów, czyniące z nich rycerzy krzyżowych, a jakie mogą razić tych, którzy nie lubią tego typu religijności [1].

Za tymi symbolami religijnymi kryła się autentyczna, głęboka wiara nakazująca nawet wobec wroga postępować rycersko. Różnica między noszącymi te emblematy religijne Konfederatami katolikami, a zwalczającymi je lub ośmieszającymi wrogami była taka, że pierwsi kierowali braterski apel do chrześcijan prawosławnych, a ci drudzy podzegli ruski lud do nienawiści wobec Polaków. Konfederaci, jak choćby sam Kazimierz Pułaski, często po bitwie wypuszczali żołnierzy rosyjskich wolno. Płynęło to wprost z rycerskości. Był to wzorzec, jaki potem znalazł odzwierciedlenie w naszej literaturze, choćby u Sienkiewicza [2].

Z Bogiem, z Bogiem każda sprawa, z Nim się wszystko zdarzy. Te słowa, których uczono w szkole jeszcze przed II wojną światową, swe źródło też mają w postawie konfederatów. Wiemy z opowiadań, że wzięci do niewoli Konfederaci, przypominając sobie, że męczennicy Pańscy w pierwszych czasach chrześcijańskich umierali z pieśnią na ustach, na ich wzór znosili wszelkie niedole. Gdy tylko pierwszy promień jutrzeńki rozjaśniał dzień i oni rozpoczynali go pieśnią:

*O Maryjo, Jutrznio złota,
otwórz nam niebieskie wrota
Za srogię nasze katusze
Niech Bóg przyjmie polskie dusze.*

Mimo że Konfederacja barska była z ducha ruchem szlacheckim, to brały w niej udział pozostałe stany Rzeczypospolitej. Przywódcy barscy mieli świadomość, że czas wypełnić ślubowanie Jana Kazimierza o poprawie doli chłopu, bo od jego dobrobytu zależy dobro kraju. I dlatego 3 marca 1770 roku, mając drogowskaz ustrojowy mocny i obliczony na daleką przyszłość, wydali uniwersał, w którym zawarta została obietnica, że po zakończeniu działań wojennych szczególnie wzgląd będzie się mieć na sprawę prostego ludu [3]. Były to zaledwie pierwsze przebiegły tego, czego się podjęto dopiero podczas Sejmu Czteroletniego i Konstytucji III Maja, ale dość pokaźny udział stanu chłopskiego w konfederacji dowodzi tego, że poczucie obywatelskie sięgnęło już w głąb warstw społecznych, a apogeum znalazło w walce o wolność kraju podczas insurekcji kościuszkowskiej. [...]

Konfederacja będąca głosem budzącego się sumienia narodowego i pierwszym głośnym protestem przeciw gwałceniu prawa narodu przez imperializm wschodni, przeciw powolnemu uciemianiu państwa polskiego w klamrze rosyjsko-pruskiej, przy wtórze Austrii, doczekała się rozbioru Polski. I tu wrogowie Polski zastosowali starą jak świat metodę dzielenia i kłócenia wszystkich, werbowania i kupowania stronników, aby naród najdalej był od jednomyślności, by zaaprobował dzieło rozbioru.

Posel rosyjski [...] zaczął to dzieło od urabiania króla Stanisława Augusta. Na audiencji namawiając go, by zgodził się na rozbiór kraju mówił do niego: *Jakich złych chwil oszczędzisz sobie, Najjaśniejszy Panie, od jakiej rozpaczycy uchronisz serce człowieka, co przybył do Polski jedynie dla twojego dobra, dla dobra twojej rodziny i całej twojej Ojczyzny* [4].

Tak działał, bo jak ognia bał się jednomyślnego veto narodu na zbrodnię rozbioru. Wyraził to słowami: *Powszechne*

zjednoczenie całego narodu ujawni się w tejże chwili, gdy Polacy spostrzegą sami albo dowiedzą się od kogoś, jakie są nasze zamiary [5].

A jednak duch konfederacki działał nadal pozytywnie na rodaków, bo w chwilach decydowania o zgodzie na postanowiony zabór, chwiejącego się biskupa Sołtyka, który co dopiero wrócił był z wygnania, nie kto inny, lecz *spiritus movens* konfederacji biskup Adam Krasiński powstrzymał od udziału w sejmie rozbiorowym stanowczymi słowami:

Jeżeli ojczyzna musi ginąć, nie kopmy jej dołu naszymi rękami. Kto ją zabił, niech ją pogrzebie; nasze ręce trzeba żeby były czyste przed narodem i postronnymi potencjami [...] Wolę nic nie robić, niżeli się mazać zgubą wolności albo nad nią kondukt śpiewać pontificaliter.

Przyznać musimy, że te słowa biskupa kamienieckiego i konfederata nic nie straciły z aktualności.

Wiemy, że grabież Polski na forum Europy doczekała się obojętności. To, że rozbiór nie tylko że nie wywołał większego oburzenia na Zachodzie Europy, ale był przez nią przyjmowany jako pewnego rodzaju zasłużona konieczność, która się Polsce należała, bo nie umiała się rządzić po europejsku, a w dodatku trwała wiernie przy sztandarze katolickim, za co należy się kara, było spowodowane tym, że w Europie panował absolutyzm powodujący takie zatarcie poczucia praw narodu, taką niewiarę w przyrodzone władza życia zbiorowego oddanego pod tyranie kapryśnej dyplomacji, że krajanie krajów i ludów staje się zjawiskiem powszechnym. Oto dlaczego Stara Europa pozbawiona wiary w świętość jakichkolwiek zasad przeszła nad podziałem Rzeczypospolitej do porządku dziennego. Tymczasem my z dumą możemy powiedzieć, że mimo takiego doświadczenia polska myśl polityczna nie wyzbyła się pojęcia słuszności i nadal głosiła, że *nie można nazywać polityką tego, co jest chytrą, zdradą, podłością, gwałtem, najazdem i cudzym przywłaszczeniem*. Utraciliśmy byt państwowy, ale polskie pojęcie o życiu zbiorowym nie odeszło w niebyt historii [6].

Tak więc pozostaje faktem, że żadne z państw chrześcijańskich, do których apelował i król Stanisław August, i Konfederacja, nie wystąpiło w obronie Rzeczypospolitej, wystąpiła tylko i biła się za nas, i pomagała wyznawcy proroka Turcja, która też nigdy nie uznała rozbiórów Polski [7].

[...]

Każdy Konfederat stający na ordynansach Chrystusa jako sługa Maryi, wiedział, że nosi w sobie, w swoim sercu całą Polskę. Mówił on sobie: *U nas nie ma bezprawia. Bezprawiem nazywają nasi nieprzyjaciele to, że każdy szlachcic nosi u nas Rzeczpospolitą w swej piersi. Co szlachcic to Polska!... Gdyby kiedyś Rzeczpospolita nasz miała być wymazana z rejestru narodów, to ręczę ci panie austriacki, rosyjski, pruski, że ona żyć będzie póty, póki ostatni szlachcic polski nie umrze i swojej ojczyzny do grobu nie zabierze!* [8]

Z tego przekonania wyrosły słowa naszego hymnu narodowego. W duchu Konfederacji lepiej rozumiemy, co oznaczać winny dla nas słowa: *Jeszcze Polska nie zginęła póki my żyjemy!*

I w tym samym duchu odczytujemy słowa Kazimierza Pułaskiego skierowane do swoich podkomendnych, gdy opuszczał kraj. Brzmiały one żywo i w naszych uszach: *Znam waszą gorliwość i waszą odwagę, i pewny jestem, że gdy szczęśliwsze*

zdarzą się okoliczności dla służenia ojczyźnie, będziecie takimi samymi, jakimi byliście ze mną.

Jest prawidłem, że nic więcej do ojczyzny nie przywiązujemy, jak znajomość historii swego kraju, dlatego wrogowie wewnętrzni Polski robią dziś wszystko, aby chlubna nasza przeszłość była nieznaną obecnym pokoleniom. Szkoła jest tego najlepszym przykładem. Ci, co kiedyś zohydzali w oczach uczniów Konfederację, czynili to z pobudek ideologicznych, ci co dziś jej dzieło świadomie pokrywają milczeniem, mają swój cel. Jaki? By Polska zginęła, kiedy my żyjemy.

[...]

Chcę zaryzykować stwierdzenie, że Konfederacja barska to w wymiarze duchowym walka z tym wszystkim, co było obce duchowi polskiemu, również w społeczeństwie polskim, bo to nie tylko był bój z niewolnictwem moskiewskim, ale to była walka z wykoślawioną elitą, tylko z nazwy polską, zepsutą, a mówiąc językiem biblijnym służącą swojemu brzuchowi, powodującym zniewolenie woli, zniewieszczenie ducha, a tym samym niemoc polityczną narodu. Darmo bowiem u niej szukać jakiejś państwowo-narodowej troski o losy przyszłych pokoleń. Jeśli już była u tej elity jakaś troska, to byle przywrócić święty spokój, ukarać winowajców Konfederatów. [...] Więc nic dziwnego, że najpierw pokryto kurzem zapomnienia wysiłek Konfederacji. Poezja stanisławowska znajdowała rymy tylko na ich potępienie, w pamiętnikarstwie mało znajdziemy ciepłych wspomnień po Barze, w malarstwie właściwie brak wizerunków konfederatów, ich pieśni i melodie poszły w zapomnienie, święte dla narodu relikwie, jak ryngrafy, mundury, święcone szable, sztandary jakoś gdzieś się zapodziały. Po prostu tych pamiątek nie pielęgnowano. Co więcej, gdy Konfederacja padała, wyszydzano w salonach warszawskich najszlachetniejszy wysiłek narodu drwiąc: *babską jest wojna barska i nic tu nie pomoże sierdzenie się towarzyszy świętymi obwieszonych szyszaki.*

[...]

Kpiny nie trwożyły serc Konfederatów, bo mieli za sobą świadectwo własnego sumienia, i wiedzieli, że za swoje męstwo mają szacunek cnotliwych obywateli. Każdy z nich mógł odpowiedzieć: *Miła Ojczyno, nie mamy już dalszej ofiary, którą Tobie moglibyśmy poświęcić. Straciliśmy dobra, nie oszczędzaliśmy na Twą obronę dni naszych.*

[...]

Nie słuchając głosu szyderców, tylko wpatrzeni właśnie w ducha Konfederacji, rozumiejący jej trud, mówimy, że zazdrościmy losu tych, którzy dla zaszczytów ojczyzny chwalebnie i mężnie krew przelali. To dzięki nim nie zgładzono imienia polskiego. To dzięki nim Polacy nie zamienili się w zdrajców. Zdają się oni mówić do nas z głębi dziejów: *Nie rozpaczajcie nigdy o Rzeczpospolitą! Ufajcie zawsze! Opatrzność, która i dziś nas chłosta, na koniec uciskami naszymi tknięta, nagrodi nam stateczną miłość Ojczyzny, pozwalając jej być na nowo szczęśliwą i więcej niż kiedykolwiek kwitnącą!*

[...]

Nikt, kto czuje po polsku, nie może być zwolniony od podjęcia takiego trudu, by „słuszność chociaż uciśniona, nie traciła praw swoich, by przemoc, która często jest samowolą rządzących, chytrze zawołowaną pozorami wolności, nie miała nigdy prawnej władzy, dokończenie na str. 12

Konfederacja barska (2)

dokończenie ze str. 11 ➞

by nowe krzywdy na ciele i duszy narodu nie usprawiedliwiały przeszłych, bo w co się obrócić narody całe, jeżeli krzywda krzywdą wspierana być może. Mamy tkać nić narodowej myśli opartą na przeszłości, bo społeczeństwo polskie od wieków główną swą więź polityczną tworzyło z wolnej a zgodnej woli jednostek, uczciwość była siłą, zdrowiem, i przyszłość należała do uczciwych. Bo niepodległość buduje się od wewnątrz za pomocą zdrowych instynktów i idei społeczno-państwowych, a nie przez oszukiwanie siebie i innych.

[...] A nas katolików szczególnie powinno pobudzać do czynu napomnienie budziela polskich sumień ks. Piotra Skargi: *A najszkodliwsi są katolicy bojaźliwi, małego serca, którzy gniewem się sprawiedliwym i świętym ku obronie czci Boga swego nie zapalają, a zelum nie mają i jako straszyla na wróble stoją.*

[1] Tak, jak nie należy patrzeć na hasła krzyżowców, ich zdobycze terytorialne, lecz na ideę, która przez długie wieki jednoczyła Europę (u.w).

[2] Pokazał to pięknie Bohdan Poręba w filmie „Hubal”, gdzie major Dobrzański puszcza wolno pokonanych niemieckich żołnierzy. Nie dziwi to, jeśli pamiętamy, że nasz legendarny major w prostej linii wywodził się od Zawiszy Czarnego, rycerza bez skazy.

[3] Należy pamiętać, że Generalność była pełnomocnym parlamentem i wydanie takiego dokumentu było całkowicie zgodne z polskim prawem konfederacyjnym.

[4] Trzeba przyznać, że król w przypadku I rozbioru może nie zachował się bohatersko, ale poprawnie: uznając, że skoro rozbiór już być musi, to jak z katastrofy wydobyć dla kraju choćby naprawę ustroju, bo też tęsknił do Polski wolnej, potężnej i światłej.

[5] Nie lepsi w swych obłudnych poczynaniach byli Prusacy. Jeszcze nie nastąpił rozbiór Polski, a już wrzała na dobre ich praca „kulturalna” w Wielkopolsce: po wioskach chwymano całe rodziny, chwymano dziewczęta, które potem rozdawano jako żony kolonistom pruskim i w ciągu półtora miesiąca w jasyr poszło 20 tysięcy rodzin.

[6] Zob. S. Koczwarę, *Polskość jako trwały budulec jedności Europy*, Lublin 2003, s. 48.

[7] Turcja wydała sześć razy więcej pieniędzy na wspieranie Konfederacji niż Saksonia, z której miał być król Polski. Zresztą pomoc finansowa z zagranicy odegrała znikomą rolę w porównaniu z tym, co Polacy dobrowolnie złożyli na walkę o niepodległość.

[8] J. Zacharyasiewicz, Marek Poraj..., s. 18.

Władysław Konopczyński, *Konfederacja barska*, t. 2, Warszawa 1991
Zygmunt Szczęśny Feliński, „Pamiętniki”, Warszawa 1986

Opracowanie na podstawie zapisu audycji
„Rozmowy niedokończone” w TV Trwam i Radio Maryja,
22.04.2012 r.

<http://www.radiomaryja.pl/multimedia/duchowe-oblicze-konfederacji-barskiej-cz-i/>



fol. Bogdan Leśniewski

Zaproszenie

Zapraszamy w niedzielę 19 kwietnia o godz. 9.00 na Mszę św. dziękczynną za dar naszej Ojczyzny, za jej historię i kulturę, za świętą wiarę katolicką na polskiej ziemi i za Jasnogórską Panią – Królową Polski.

Dziękować będziemy także za dzieła naszych Przodków, którzy dla Polski pracowali, cierpieli i niejednokrotnie oddawali swoje życie za Wiarę i Ojczyznę.

Dla przeszłych pokoleń Polaków prosić będziemy o Łaskę Nieba, dla pokoleń współczesnych i przyszłych – o ocalenie Wiary i poszanowanie dziedzictwa naszych Ojców.

Mszy św. przewodniczył będzie ks. infułat Jan Sikorski.

Po Mszy św. nastąpi odsłonięcie i poświęcenie tablicy upamiętniającej zbliżającą się 250. rocznicę zawiązania Konfederacji Barskiej.

Tablica została ufundowana z inicjatywy Fundacji im. bł. Kazimierza Królewicza i posła na Sejm RP dr. Artura Górskiego.

Zofia Wysocka

Na pielgrzymkowym szlaku

Pośród bogactw pięknej polskiej ziemi, nie zawsze należyć docenianych, są nasze narodowe sanktuaria – zarówno te, do których Polacy pielgrzymują od wieków, jak i wyrastające na naszych oczach ośrodki szczególnego kultu Pana Jezusa, Matki Bożej i Świętych Pańskich.

Nie każdy wie, że najstarszym Sanktuarium Maryjnym (w odniesieniu do miejsca, nie do budowli sakralnej) w naszej Ojczyźnie jest Górkę Klasztorna, gdzie po raz pierwszy na ziemi Piastów ukazała się Najświętsza Maryja Panna. Było to w roku 1079, dwa miesiące po męczeńskiej śmierci biskupa krakowskiego, św. Stanisława.

W tymże Sanktuarium od roku 1984, w okresie Wielkiego Postu, odbywa się – przy wspólnym zaangażowaniu miejscowych kapłanów, kleryków Seminarium Misjonarzy Świętej Rodziny i parafian – Misterium Męki Pańskiej. To głębokie duchowe przeżycie, jakim jest uczestniczenie w wydarzeniach Wielkiego Czwartku i Wielkiego Piątku (gdyż pielgrzymi nie są tam jedynie widzami) stało się udziałem tych, którzy pojechali w sobotę, 21 marca, na pielgrzymkę z naszej parafii zorganizowaną przez Akcję Katolicką. Warto było tam pojechać!

Dziękujemy Panu Bogu za natchnienie do wyjazdu; za wysiłek organizatorom pielgrzymki – Panu Kazimierzowi i jego Żonie; za niezwykle trud podjęty dla Chrystusa i dla umocnienia wiary – organizatorom Misterium i tym, którzy wcielili się w postacie bezpośrednio związane z dramatem Wieczernika, Ogrójca, Golgoty.

Wspaniałym wprowadzeniem do Góreckiej Mszy św. i Góreckiego Misterium (odgrywanego na zewnątrz kościoła) był dla nas, pielgrzymów „od Błogosławionego Władysława”, godzinny spacer po Starym Rynku w Toruniu, a potem (w drodze z Torunia przez Bydgoszcz do Łobżenicy i Górkę Klasztornej) – odtworzony z nagrania wykład księdza profesora Waldemara Chrostowskiego, poświęcony rozważaniu słów wypowiedzianych przez naszego Zbawiciela na Krzyżu i w analizie Psalmu 22, zatytułowany przez Autora „Modlitwa konającego Mesjasza”. (Wykład ten można odsłuchać na stronie internetowej wch-biblijne.com – 2014/2015-6 – przyp. KS).

W Toruniu poczułam silną więź z ludźmi minionych epok, którzy przeszli – a więc pielgrzymowali – przez polską ziemię. Z żywą wdzięcznością za dziedzictwo naszych Ojców, całkowicie za darmo, bez naszych zasług otrzymane, rozmyślałam o tych, którzy dla Chrystusa i Kościoła, dla Polski i dla potomnych pracowali, cierpieli, umierali (jak choćby ofiary niemieckiego obozu koncentracyjnego w Łobżenicy sąsiadującej z Górką Klasztorną). A Górecka Maryja współcierpiała, pocieszała, umacniała, w chwilach doniosłych radowała się, składała dziękczynienie wraz z Narodem, zawsze obecna przy swoich dzieciach, z otwartymi ramionami przygarniała zabłąkanych, załęcznionych i tych wiernych, odważnych, wszystkich pielgrzymów i mieszkańców ziemi góreckiej, studentów z Poznania i profesorów z Torunia, rolników z pobliskich wiosek, kupców, rzemieślników... Kiedyś spoglą-



Ukrzyżowanie. Misterium Męki Pańskiej w Górkę Klasztornej.
21.03.2015 r. Fot. K. Sadowski

dała na „niebo Mikołaja Kopernika”, ale zawsze wskazywała Niebo swego Syna. Czas przeżyty w samej Górkę to najpierw wyciszenie i spotkanie z Matką, potem, ku naszej radości, Msza święta polowa. Nie czuliśmy się „jak owce nie mające pasterza” – przy Ołtarzu Pańskim stał ksiądz Robert z naszymi intencjami.

Jako zwieńczenie pielgrzymki przeżyliśmy Misterium Chrystusowej Męki i Krzyża. Od Ostatniej Wieczerzy, poprzez Ogrójec, przesłuchanie przed Sanhedrynem, sąd Piłata i Heroda, biczowanie i cierniem koronowanie, drogę na Ukrzyżowanie i Śmierć Zbawiciela, a na koniec zdjęcie Chrystusowego Ciała z Krzyża. Towarzyszyliśmy Panu Jezusowi, Jego Matce, przerażonym Apostołom, przypadkowym świadkom.

Pogoda, początkowo wiosenna, „dopasowała się” do wymowy tych doniosłych wydarzeń: przenikliwe zimno, deszcz, wiatr... A ci wszyscy ludzie, którzy tak ofiarnie odtwarzali postacie wspomniane w Ewangelii: żołnierzy rzymskich w sandałach na bosych stopach, kobiet w zwiewnych strojach, Apostołów w lekkich szatach, krzyżowanych łotrów w płóciennych tunikach, a nade wszystko – ów kleryk, który wcielił się w postać Jezusa Chrystusa i po biczowaniu nagich pleców, po przebyciu kalwaryjskiej drogi zawisł wysoko na krzyżu – tak jak Pan Jezus widoczny na każdym Krucyfiksie. Pielgrzymi – jedni z aparatami fotograficznymi przeciskali się bliżej kamiennej Golgoty, inni w zadumie zatrzymali się i z dala trwali w skupieniu na modlitwie, medytacji. Rozważając, „co nasz Pan wycierpiał” (jak modlimy się w nabożeństwie Gorzkich Żalów), wstawiałam się za tymi, którzy nie szczędząc własnego zdrowia, nie bacząc na przenikliwe zimno (a może czasami bywa i mróz, i śnieg), nie szukając pokłasku, ale dla chwały Bożej i dla wiary tych, którzy przybyli jako pielgrzymi, służyli w pokorze dziełu ewangelizacji – prosiłam (choć może to zabrzmieć prozaicznie i jakoś „dziwnie” wobec wymiaru tego, co tam i wtedy przeżywalimy), żeby nikt z nich się nie przeziębił, nie rozchorował...

Ogromnie byłam wdzięczna księdzu Robertowi, opiekunowi naszej grupy, za to, że w drodze powrotnej zaintonował Litanię do Najświętszej Maryi Panny – właśnie w intencji tych, którzy przedstawili nam Misterium Męki Pańskiej.

26 marca AD 2015

Pielgrzymka parafialna na Misterium Męki Pańskiej w Górcie Klasztornej – 21.03.2015 r.



Foto: Kazimierz Sadowski

KORESPONDENCYJNY KURS BIBLIJNY

Z tekstami Pisma Świętego wierzący spotykają się w swoim życiu dość często. Słyszymy je uczestnicząc w niedzielnej Eucharystii, przy udzielaniu sakramentów świętych, podczas sprawowania obrzędów religijnych, np. pogrzebu.

Kontakt z tekstami Pisma Świętego jest niejednokrotnie trudny. Wprawdzie potrafimy powtórzyć kilka ważnych zdań o Piśmie Świętym, które zapamiętaliśmy z katechezy, kazań czy lektury książki religijnej, to jednak wielu zdaje się potwierdzać trudność zrozumienia czytanych czy słyszanych tekstów.

W poszukiwaniach religijnego znaczenia tekstów Pisma Świętego z pomocą przychodzi **Korespondencyjny Kurs Biblijny** organizowany przez Wydział Pedagogiczny Akademii Ignatianum w Krakowie. Celem kursu jest ułatwienie poznania i rozumienia ksiąg Pisma Świętego.

W kursie może brać udział każdy zainteresowany Pismem Świętym. Kurs prowadzony jest w wersji tradycyjnej (papierowej) oraz elektronicznej.

Podstawowe informacje o kursie można uzyskać

– na stronie internetowej: www.kursbiblijny.deon.pl/

– pod adresem e-mailowym

zmarek@jezuici.pl

zmarek@ignatianum.edu.pl

– albo adresem pocztowym:

ks. Zbigniew Marek SJ

ul. Zaskale 1, 30-250 Kraków

„Kurs Biblijny”

12 kwietnia przypada 13. rocznica śmierci księdza kanonika Eugeniusza Ledwocha, założyciela naszej parafii, jej pierwszego Proboszcza i budowniczego kościoła.

Msza św. w Jego intencji
zostanie odprawiona w niedzielę
12 kwietnia o godz. 12.00.

Naszej drogiej koleżance

Barbarze Kieszek

składamy wyrazy serdecznego
i głębokiego współczucia
w związku ze śmiercią Brata

śp. Józefa Orłowskiego

Parafialny Zespół Caritas,
Akcja Katolicka i Kółka Różańcowe

FOTOBŁYSK

Bogdan Leśniewski

śluby, chrzty, komunie, uroczystości rodzinne i szkolne

☎ Tel. 608 146 110 ☎



Od naszego mola książkowego

Jak bardzo pragnę, żeby ta książka trafiła do rąk osób cierpiących, by pocieszyć, ulżyć i rozświecić ciemności chociażby jednej zbolalej duszy.

o. Daniel Ange.

Kto z nas nie spotkał się w życiu z nieuchronnym cierpieniem? Każdy stara się go unikać, lecz mimo to krzyże wciąż wyrastają na naszych ścieżkach. U jednych wywołują bunt, u innych są kluczem otwierającym serca na radość i pokój z innego świata – radość i pokój otrzymane w darze.

Zbyt wiele cierpienia się marnuje, pozostaje bezpłodnym tylko dlatego, że mieszamy je z goryczą, urazą, rozpaczliwym zniechęceniem i buntem. Dlatego tak pilne jest rzucenie Bożego światła w te mroki ludzkich reakcji,

gdyż tylko ono ma moc przemienić je od wewnątrz.

Pragnieniem autora jest, by książka ta trafiła do szpitali, hospicjów i więzień, by niósł pocieszenie uchodźcom, osobom wyrzuconym na margines, chorym, niepełnosprawnym, starszym i by umacniał miłość i współczucie w sercach wszystkich, którzy opiekują się cierpiącymi. Ojciec Daniel Ange napisał te strony nie tyle po to, by ocieplać, ile by pomóc przemieniać je w cenne przed Bogiem perły.

Książka *Lzy bolesne, lzy chwalebne* jest pełną nadziei medytacją kapłana na temat cierpienia, lecz przede wszystkim jest zapisem żywych świadectw ludzi, którym nie zламаło ono ducha. Z tych stron przemówią do nas między innymi bł. ks. Jerzy Popiełuszko, św. Siostra Faustyna, Jacques Fesch, Aleksander Sołżenicyn, Etty Hillesum, Ludwik van Beethoven, św. Jan Paweł II, Jacques Lebreton, męczennicy z Tibhirine, Anne de Guigné, św. Teresa od Dzieciątka Jezus i wielu, wielu innych – ludzie, którzy mieli na ten temat więcej do powiedzenia życiem niż słowami.

daniel-ange
lzy bolesne,
lzy
chwalebne



Daniel Ange

Lzy bolesne, lzy chwalebne,

Wydawnictwo Promic,

Warszawa 2013

Polecamy także

Imię kobiety. Maryja

– w niej odnajduje się każda Ewa

Wydawnictwo Salwator, Kraków 2013

Któż nam ukaże szczęście?

Błogosławieństwa tu i teraz

Wydawnictwo Gaudium, Lublin 2009

Chrzty

7 marca

Marta Helena Szaniawska

8 marca

Natalia Maria Lech

Tymoteusz Tokarski

14 marca

Lena Burzykowska

Jan Burzykowski

15 marca

Gabriela Maria Turek

22 marca

Witold Jan Słowiński

26 marca

Liliana Łucja Malec

28 marca

Laura Kowalska



Śluby

21 marca

Nikolaos Skaroulis

i Edyta Małgorzata Wojtacka

28 marca

Tomasz Kowalski i Izabela Zdort



Pogrzeby

25 marca

Krzysztof Ziemiński

ur. 24.01.1955 r., zm. 14.03.2015 r.

Poradnia rodzinna

Doradca życia rodzinnego

Dorota Strojnowska

środa, godz. 19.00-21.00

Zapisy narzeczonych

na indywidualne spotkania przed rozpoczęciem dyżuru.

Wymagane są trzy spotkania.

Miedzy pierwszym i drugim spotkaniem konieczna jest miesięczna przerwa.

Zapraszam również na spotkania w sprawach rodzinnych

po uprzednim umówieniu się podczas dyżuru.

Biblioteka parafialna

Zapraszamy Czytelników – dorosłych, młodzież i dzieci –

w niedziele: 10.00-11.00

Polecamy literaturę religijną, beletrystykę i lektury szkolne.

Fundacja Academia Iuris

Bezpłatne porady prawne

w zakresie prawa cywilnego, spółdzielczego,

administracyjnego i karnego

wtorek (sprawy na etapie sądowym) oraz czwartek, godz. 19.00-21.00

Kompleksowe usługi pogrzebowe

tel. 22 649 05 16; całodobowo: 515 634 077

poniedziałek – piątek, godz. 8.30–16.30



Ruch Światło-Życie
piątek – Msza św. o godz. 19.00
oraz spotkanie w sali katechetycznej

Kościół Domowy

Opiekun: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz



Schola dziecięca

sobota, godz. 10.30, sala Emaus

Grupa „Za Jezusem”: wtorek, godz. 20.45

sala św. Barbary w dzwonnicy

Opiekun: ks. Daniel Malinowski



Misja św. Teresy od Dzieciątka Jezus

Spotkania: II niedziela miesiąca

po Mszy św. o godz. 10.30

sala katechetyczna Domu Parafialnego



Odnova w Duchu Świętym

czwartek, godz. 19.00

Opiekun: ks. Sławomir Gocąlek

<http://www.winnicapanawaw.pl>



Mężczyźni świętego Józefa

I i III poniedziałek, godz. 19.30

Opiekun: ks. Grzegorz Suchta

Terminarz parafialny

Msze św.:

Niedziele: 7.00; 9.00; 10.30 (dzieci); 12.00; 13.15
(I niedziela miesiąca w intencji matek oczekujących potomstwa, pozostałe niedziele z liturgią chrzcielną);
18.00 (młodzież); 20.00.

Dni powszednie: 7.00; 7.30; 18.00; 19.00

Soboty: 7.00; 7.30; 18.00 (liturgia niedzielna)

Nabożeństwo ku czci bł. Władysława z Gielniowa

poniedziałek: po Mszy św. o godz. 19.00

Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego

wtorek: po Mszy św. o godz. 19.00

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy

środa: po Mszy św. o godz. 19.00

Adoracja Najświętszego Sakramentu

po Mszach św. w pierwszą niedzielę miesiąca

wtorek: po Mszy św. o godz. 19.00 do godz. 20.30

piątek: po Mszy św. o godz. 19.00 do godz. 21.00

Wypominki: I i II poniedziałek miesiąca, godz. 18.30

Towarzystwo bł. Władysława z Gielniowa



Spotkania: druga niedziela miesiąca
po Mszy św. o godz. 9.00 w intencji
kanonizacji Patrona i błogosławieństwa
dla Ojczyzny za jego wstawiennictwem

Stowarzyszenie Trudnych Malżeństw SYCHAR

III sobota miesiąca, godz. 18.00



Koło Przyjaciół Radia Maryja

III niedziela miesiąca

Msza św. o godz. 9.00 i spotkanie



Akcja Katolicka – tel. 609 137 849

Asystent kościelny: ks. prałat Jacek Kozub

Żywy Różaniec

I niedziela miesiąca – Msza św. o godz. 12.00

Opiekun: ks. prałat Jacek Kozub



Spotkania biblijne

ks. Robert Zalewski, środa, godz. 20.00

sala św. Barbary w dzwonnicy



Parafialny Zespół Caritas

Dyżury: wtorek, godz. 17.00-19.00

☎ Tel. 692 636 051 ☎

Konto bankowe: PKO BP SA XVI Oddział W-wa
94 1020 1169 0000 8802 0063 3735

Poradnia rodzinna

Kancelaria parafialna – środa, 19.00-21.00

Kancelaria parafialna

poniedziałek – piątek: 9.00-10.00 i 16.30-17.45

sobota: 9.00-10.00

☎ Tel. 22 648 59 11 ☎

e-mail: kancelaria@blwlad.website.pl

Poniedziałek: ks. Proboszcz Czwartek: ks. Sławomir

Wtorek: ks. Daniel Piątek: ks. Patryk

Środa: ks. Robert Sobota: dyżur

Numer konta bankowego parafii:

PKO BP SA IX O/ Warszawa

ul. Nowogrodzka 35/41

98 1020 1097 0000 7002 0001 0934



Parafia bł. Władysława z Gielniowa
Warszawa, ul. Przy Bażantarni 3

<http://blwlad.org.pl>

Serdecznie zapraszamy do współpracy.

Chcielibyśmy, aby BRAT stał się pismem wszystkich parafian,
by służył przekazywaniu nie tylko informacji, ale także
świadczenia działania Jezusa Chrystusa w naszym życiu.

Zespół redakcyjny: Ewa Czerwińska – redaktor naczelny

e-mail: ewa.czerwinska@wp.pl

Dagmara Harkot, Maryla Metelska, Dorota Olejniczak,

Anna Palusińska, Kazimierz Sadowski

Skład komputerowy – Kazimierz Sadowski, tel. 609-137-849

e-mail: parafia@blwlad.website.pl; kazek@blwlad.website.pl

Opiekun duchowy: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz parafii